

Anka Leśniak

Dokumentacja sztuki

Sztuka i Dokumentacja nr 7, 97-100

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W kwietniu i maju 2012 roku miała miejsce 4 już edycja Festiwalu Sztuka i Dokumentacja. Festiwal odbywa się co roku w Łodzi. Dotyczy zagadnień dokumentowania sztuki współczesnej, ze szczególnym uwzględnieniem form efemerycznych, takich jak instalacja, performance, akcja. Festiwal Sztuka i Dokumentacja organizowany jest przez Stowarzyszenie o tej samej nazwie, którego celem jest również zbieranie i opracowywanie oraz upowszechnianie świadectw i archiwaliów dotyczących – głównie – pozainstytucjonalnych działań i miejsc prowadzonych przez artystów (od lat siedemdziesiątych do czasów współczesnych).

Po zaledwie 40 latach od narodzin konceptualizmu oraz zaistnienia w sztuce na szerszą skalę form opartych na czasie i związku z przestrzenią, widać jak wiele informacji umknęło. Niejednokrotnie dysponujemy szczątkowym materiałem z działań z tego okresu – np. jedną fotografią z akcji artystycznej, czyjąś relacją, manifestem artysty. Tradycyjne formy dokumentacji – reprodukcje i karty muzealne, sprawdzające się przy obiektach sztuki, nie nadawały się od uchwycenia istoty sztuki efemerycznej. Dobrej jakości sprzęt fotograficzny, nie wspominając o filmowym był nie do osiągnięcia dla artystów w czasach PRL. Dziś aparat fotograficzny i kamera są powszechnie dostępne. Zarówno profesjonalści jak i zwykli odbiorcy sztuki mogą utrwalić na cyfrowej kamerze czy zdjęciach wydarzenie artystyczne. Czy możliwości te przekładają się faktycznie na ilość powstałej dokumentacji? Czy daje ona pojęcie o udokumentowanej pracy? A może dokumentacja bardziej jest dziełem samym w sobie, mogącym istnieć autonomicznie i być rozpatrywaną niezależnie od związków z dokumentowaną pracą. Festiwal Sztuka i Dokumentacja od kilku lat zajmuje się zbieraniem różnych form dokumentacji (video, fotografia, artykuł w prasie, reportaż radiowy i telewizyjny), ale poszukuje też innych, oryginalnych sposobów na dokumentację pracy/wydarzenia artystycznego.

W tym roku po raz czwarty nadesłane dokumentacje sztuki zostały zebrane na wystawie *Sztuka Obiekt-Zapis* (w Galerii Imaginarium – ŁDK). Wzięło w niej udział ponad 50 uczestników z Polski i z zagranicy. Na projekcji umieszczonej pośrodku sali można było obejrzeć dokumentację z pre-eventu Festiwalu Sztuka i Dokumentacja „Ephemeral Fixed. Ephemeral art – history documented”. Wydarzenie dotyczyło zagadnienia sztuki efemerycznej w krajach Wszechrady oraz wkładu w ten rodzaj twórczości inicjatyw prowadzonych przez artystów (ARI). Autor nagrania, **Krzysztof Lewandowski**, zdecydował się na pokazanie fragmentów wszystkich performance oraz pozostałych wydarzeń „Ephemeral Fixed”. To ok. 40 min. wideo-relacja z wydarzenia, której autor stawia przede wszystkim na przybliżenie poszczególnych działań w ramach projektu tym osobom, które nie uczestniczyły w wydarzeniu. Wideo-dokumentacja jest w tym przypadku bardziej adekwatnym określeniem niż film dokumentalny czy wideo-klip, w których to formach na pierwszy plan wysuwa się inwencja reżysera.

Na drugim biegunie można by umieścić *The Abandoned Masterpieces* **Sławka Kosmyński / Cadio**. To kilkuminutowy klip, gdzie klimat pracy nadaje muzyka. Klip pokazuje działania LUND łódzkiej sceny podziemnej z lat osiemdziesiątych – grafiki, fotografie z akcji, malunki na ścianach. Wystawa LUND miała miejsce w 2011 roku w Galerii Manhattan.

Część nadesłanych prac wideo oscylowała między dokumentacją a kreacją. **Jan Moszumański i Tobiasz Jędrak** nadesłali *Bardzo fajny film o czasie*. Akcja rozgrywa się między dwoma mieszkaniami w blokach, zapewne na różnych osiedlach, a głównym bohaterem jest kamera, która zostaje nadana taksówką do odbiorcy.

Niewielkich rozmiarów urządzenie, zniekształcające perspektywę w formę „rybiego oka”, rejestruje przypadkowe fragmenty rzeczywistości. Przypadkowo udaje się też uzyskać zaskakujące, nietypowe skróty perspektywiczne. W momentach, gdy nadawca i odbiorca kamery poruszają się z nią, to co rejestruje kamera przypomina nieco *Zapisy mechaniczno-biologiczne* Józefa Robakowskiego. W momencie gdy kamera jedzie taksówką rejestruje rzeczywistość z takiej perspektywy z jakiej nie mogłoby jej dostrzec ludzkie oko. Jest to więc typ dokumentacji, gdzie kamera zostaje oderwana od oka.

Monika Szydłowska pokazała dokumentację ze swojego performance, na którą składało się video i makieta pokazująca „schemat rozmieszczenia” artystki i publiczności podczas performance. Artystka czytała instrukcję, których należy przestrzegać po wybuchu bomby atomowej. Jednocześnie kamera rejestrowała i transmitowała na monitor to, co dzieje się pod stołem, czyli stopniowo rozchylające się nogi performerki. Video pokazane na *Sztuka-Obiekt-Zapis* to obraz z kamery transmitowany na monitor podczas performance.

Małgorzata Kazimierzczak nadesłała pracę pt: *Konteksty...pomiędzy...zdaniami* zrealizowaną podczas festiwalu Konteksty w 2011 roku w Sokółowsku. Artystka poprosiła uczestników wydarzenia, żeby na przygotowanych przez nią wcześniej tabliczkach napisali zdanie otwarte czyli takie, na które nie można odpowiedzieć „tak” lub „nie”, a następnie odczytali swoje zdanie do kamery. Wideo jest zarówno dokumentacją akcji artystycznej, jak i autonomicznym dziełem. Film jest czarno-biały, mocno skonstrastowany.

Kiedy pada, ludzie niechętnie wychodzą z domu, za wyjątkiem uroczystości upamiętniających. **Topp & Dubbio** przysłali dokumentację z akcji poświęconej Yuriiem Lunacharskiemu (1978-2008) – nieznanemu rosyjskiemu artyście. Akcja miała miejsce w niedzielę, 19 czerwca 2011 roku. Całość miała charakter farsy oficjalnych uroczystości. Przed Museumplein w Amsterdamie, gdzie prezentowano projekt Johna Baldessariego, Topp & Dubbio ustawili gablotkę ze zdjęciami Lunacharskiego, flagi oraz wyświetlacz z nazwiskiem artysty. Wyświetlacz był nawiązaniem do podobnego, ale o wiele większego urządzenia – pracy Baldessariego umieszczonej na fasadzie Museumplein. Rozbłyskiwały na nim przez 15 sekund nazwiska osób, które zarejestrowały się na stronie projektu Baldessariego. Jak przystało na wspominki po rosyjskim artyście, Topp & Dubbio w towarzystwie innych osób pili wódkę Stolichnaya i odpalali petardy (co nie było łatwe w strugach deszczu). Potem salutowali, była również przemowa – rodzaj farsy. Całość trwała do zmierzchu, kiedy to na fasadzie Museumplein rozbłysło na 15 sekund nazwisko Yuri Lunacharski. Biorąc pod uwagę charakter akcji nie jesteśmy pewni nawet tego, czy Lunacharski naprawdę istniał. Na wystawie można było również przejrzeć album Topp & Dubbio zawierający zdjęcia i opisy z ich akcji. Ciekawa graficznie forma powoduje, że jest to zarazem książka artystyczna.

Mikołaj Podworny pokazał wideo-dokumentację z akcji przeprowadzonej przed Świątami Bożego Narodzenia w 2011 roku w Poznaniu. Artysta zwrócił uwagę na współczesny sposób podejścia do kolęd, które słyszymy już od listopada w hipermarketach i innych przestrzeniach handlowych. Słyszymy się więc z nimi w zupełnie innych niż wcześniej kontekstach. W związku z eksploatacją kolęd w handlu, do czego już się przyzwyczailiśmy, artysta postanowił sam je odśpiewać „z ukrycia”, w miejscach, gdzie się tego wcale nie spodziewamy. Wspiął się na słup latarni i poprzez megafon tzw. „szczekaczkę” śpiewał jedną po drugiej powszechnie znane kolędy. Za akcję, którą policja zaliczyła do kategorii zakłócania porządku publicznego, artysta został ukarany mandatem. „Kopię mandatu” dołączył do ekspozycji.

Dorota Nieznalska na swoją ubiegłoroczną wystawę w Galerii Miejskiej w Gdańsku pt. *Miasto zdarzenie – Re-konstrukcja przemocy*, wykonała rekonstrukcję bramy Stoczni Gdańskiej staranowanej przez czołg 16 grudnia 1981 roku. Praca Nieznalskiej jest rekonstrukcją bramy wraz ze zniszczeniami jakim uległa ona w wyniku tego zdarzenia. 17 sierpnia 2011 zrekonstruowana brama została przewieziona do galerii. Video dokumentuje załadunek i przewóz obiektu z pracowni ślusarsko-kowalskiej oraz montaż bramy w galerii. Obiekt, który powstał w skali 1:1 pt. *Re-konstrukcja z dnia 16.12.1981* odtworzony został dzięki materiałom archiwalnym, zdjęciom z IPN-u, opisom i pamięci świadków tamtych wydarzeń.

Grupa PUL (Paulina i Ula Korwin-Kochanowskie oraz Ludwik) pokazała prezentację multimedialną *Will I be missed*. Praca dotyczy XIX i XX-wiecznej architektury łódzkiej, fabrycznej oraz kamienic, które popadają w ruinę i są systematycznie wyburzane. Łódź – miasto, które uchroniło się przed zniszczeniem podczas II Wojny Światowej, zachowało unikalny, zwarty zespół architektoniczny z przełomu wieków, a który w wyniku wieloletniej ignorancji władz miejskich i właścicieli nieruchomości od ponad 70 lat ulega stopniowej dewastacji. Artyści przygotowali neon z napisem *Will I Be Missed*, następnie umieszczali go na zrujnowanych budynkach... a może tylko cyfrowo na ich fotografiach? Oprócz tego wykonali w wersji cyfrowej mapę znikających budynków oraz przygotowali „sentymentalne w stylu” pocztówki ze zdjęciami niszczących obiektów.

Beate Hecher i Markus Keim pokazali pracę *All Inclusive* – wideo na bazie panoramicznego zdjęcia. Za autorem stojącym na pierwszym planie, horyzontalnie przesuwana się monumentalna budowla stojąca na pustyni. To niedokończona inwestycja hotelowa, jak piszą autorzy – „wczoraj, które już nie zobaczy jutra... despota w pejzażu”

Marcus Bering pokazał dokumentację z montażu swojej pracy *Czytając Pl* w Galerii El w Elblągu, podczas zbiorowej wystawy *Między-Przestrzeń*. Montaż pracy był zarazem akcją artystyczną, ponieważ artysta prosił różne osoby, aby przyklejały do białych ekranów cyfry od 0 do 9 czyli składowe liczby Pl. Każdy przyklejał cyfry według własnego uznania. Na wideo artysta uchwycił zarówno proces postawiania pracy, jak i kontekst – miejsce i ludzi z Galerii EL.

Rebecca Cunningham nadesłała dokumentację performance pt. *One [Jeden]*. W opisie czytamy: „[...] jedno życie / jedna osoba siedząca naprzeciwko / jedna wymiana / jedna próbka dna / to może zdarzyć się (jeden) milion razy [...]”. Performance polegał na pobraniu od uczestnika akcji jednego włosa – a więc czegoś, co zawiera DNA. Autorka pyta, czy w świecie, w którym trudno postawić granicę między naszą prywatnością a sferą publiczną, systemami kontroli, globalizacją, kiedy rzadko bywamy w sytuacjach, gdy możemy sobie ufać, czy zaufamy artystce dając jej jeden nasz włos, zawierający coś bardzo osobistego – nasze DNA? Performance miał miejsce w Brisbane w Australii, 8 września 2011 i będzie kontynuowany. Autorka przysłała dokumentację w postaci kilku fotografii-obiektów oraz jednej oryginalnej torebki zawierającej czyjś włos.

Tom Swoboda nadesłał pracę z projektu *Konterfekt*. Główną problematykę projektu stanowi legitymizacja duchowego aspektu życia człowieka, tu zawężonego do chrześcijaństwa jako wiodącej religii w Polsce. Autor poszukuje osób, które mają namacalny kontakt z Bogiem – np. poprzez cudowne ozdrowienia lub wizje. Swoboda dokumentuje doświadczenia cielesne tych osób poprzez fotografie, rysunki, odlewy; duchowy kontakt natomiast, poprzez mapy, notatki, wykresy. Autor próbuje więc dokonać dokumentacji niewidzialnego – w tym przypadku – obrazu Boga. Nadesłana praca – *Konterfekt nr 14* obrazuje historię człowieka, który uległ niemal śmiertelnemu wypadkowi – maszyna zmiażdżyła mu głowę. Mimo to przeżył, a głowa, jak twierdzi mężczyzna została zrekonstruowana przez Boga. Dokumentacja to rysunki, zdjęcia, video, dokumentacja szpitalna, listy.

Aurelia Mandziuk-Zajczkowska dokonała próby odtworzenia pierwotnego wyglądu zająca-zabawki, wykonanej przez Katarzynę Kobro, która robiąc zabawki zarabkowała na życie. Jedną z nich – szmacianego zająca wykonała dla swojej córki – Niki Strzemińskiej. Ostatnią właścicielką zajączka została, będąc jeszcze dzieckiem, Monika Krygier – artystka, córka Stefana Krygiera. W wyniku „perypetii dziejowych” króliczek został pozbawiony nóg. Za pomocą szkiców, pomiarów i opisów, które dało się wykonać dzięki informacjom od Moniki Krygier, Aurelia Mandziuk rekonstruuje dane dotyczące króliczka oraz zabawkę. Mandziuk do rekonstrukcji informacji o króliczku wykorzystuje ankietę dotyczącą strategii konserwatorskich wobec sztuki efemerycznej (opracowaną przez Elżbietę Wysocką). Praca łączy suchy język technicznego opisu dzieła z warstwą emocjonalną, sentymentalną – zabawki wykonanej przez Kobro dla dziecka. Jednocześnie pokazuje kontekst powstawania dzieł Kobro, dostarcza nowych informacji o znanej artystce.

Arek Pasożyt przysłał *Manifest Pasożytnictwa*. To projekt w procesie. Artyści, zwłaszcza w polskim świecie sztuki, to osoby paradoksalnie mające najgorszy status w tej branży. W przeciwieństwie do dyrektorów instytucji posiadających etaty i wysokie pensje, statystyczny polski artysta to osoba bez grosza, nie posiadająca

nawet ubezpieczenia społecznego. Arek chcąc robić sztukę i przetrwać obrał strategię pasożytowania na instytucjach sztuki, np. mieszkania „za darmo” w galeriach, „przy okazji” realizując projekty związane z pasożytowaniem. Dokumentację z dni spędzanych na pasożytowaniu umieszcza na blogu. Artysta-Pasożyt tworząc sztukę, która właściwie całkowicie utożsamiona jest z jego życiem, jednocześnie wykonuje auto-dokumentację. Zachodzi tu ciekawa relacja – performatywne działanie non-stop z jednoczesną rejestracją zdarzeń za pomocą video, foto, net-dziennika.

Okazuje się, że są również autorzy, którzy od dłuższego czasu kontynuują w swojej pracy zagadnienia sztuki i dokumentacji i prezentują co roku prace na wystawach *Sztuka-Obiekt-Zapis*. Warto tu wymienić prace Izy Łapińskiej i Jolanty Wagner. W tym roku mogliśmy obejrzeć kolejny cykl fotografii **Izy Łapińskiej**, w których autorka zatrzymuje kadry z filmu – w tej edycji wystawy były to czarno-białe fotografie z *Procesu* Franza Kafki w adaptacji filmowej Orsona Wellesa. Fotografie zostały wykonane w ruchu, bez stopklatki.

Jolanta Wagner kontynuuje cykl rysunków *Spis Powszechny*. W tej serii autorka rejestruje, inwentaryzuje i systematyzuje przedmioty projektowane przez Władysława Strzemińskiego i Romana Modzelewskiego. Rysunki wykonuje przy użyciu przyborów, jeszcze nie tak dawno bardzo popularnych wśród projektantów, a obecnie wycofanych z użycia: krzywików, ekierki, cyrkla, żyłki, kalki do maszyny do pisania i wypisanego długopisu. Podłożem są stare deski kreślarskie, kupione od likwidowanego kilka lat temu biura architektonicznego Miastoprojekt-Łódź. Artystka pokazała dwa rysunki na desce. Na pierwszym odtworzyła z pamięci meble zaprojektowane przez Władysława Strzemińskiego: biurko, łóżko, kozetkę, które widywała podczas wizyt u prof. Romana Modzelewskiego. Drugi rysunek pokazuje jacht „Amulet” zaprojektowany przez Romana Modzelewskiego. Modzelewski pracował nad nim pod koniec lat 60 wraz z pomocą studentów w tym Jolanty Wagner. Jacht stał kilka miesięcy w dawnej pracowni rzeźby PWSSP w Łodzi (obecnie ASP). Projekty te wykonane kilkadziesiąt lat temu, nowoczesne w formie nawet dziś, nigdy nie weszły do masowej produkcji. Autorka chce więc zachować informację i pamięć o nich.

Vladimir Havlik pokazał serię archiwalnych zdjęć, z jednej strony dokumentujących jego performance (od lat siedemdziesiątych), z drugiej strony życie prywatne w kontekście jego działań performansowych. Autor próbuje sobie przypomnieć to, co działo się przed akcjami, co później, co poszło zgodnie z planem, gdzie nastąpiły pomyłki lub niespodziewane sytuacje. Praca jest rodzajem refleksji, gdzie autor zastanawia się nad granicami: życie – sztuka, akcja – dokumentacja.

Przywołane tu prace/dokumentacje to tylko kilkanaście przykładów z ogromnego materiału zaprezentowanego na wystawie. Może zbyt dużego, żeby zapoznać się z nim podczas jednej wizyty na wystawie. Zostało nadesłanych sporo prac, które mają charakter typowo dokumentacyjno-informacyjny, zazwyczaj w postaci dokumentacji foto/wideo lub plansz z opisami. Prezentowanie i archiwizowanie takich dokumentacji to jeden z celów festiwalu, bo jak argumentuje Aurelia Mandziuk – kuratorka wystawy – wielu wydarzeń nie możemy osobiście zobaczyć. *Sztuka-Obiekt-Zapis* podaje je „w pigułce”, a archiwum Stowarzyszenia przechowuje dane o nich. Obecnie trwają prace nad udostępnieniem katalogu dokumentacji w Internecie.

W tym roku, inaczej niż w poprzednich edycjach, więcej było prac podejmujących grę z dokumentacją, archiwizacją, a także z powszechną i wszechobecną rejestracją (nie tylko w sztuce), której dokumentacja jest następstwem. Może znaczenie miał tu też większy niż w latach poprzednich udział artystów z zagranicy, bo w Polsce refleksja nad dokumentacją sztuki jest dość nowym tematem. Wystawa wbrew pozornie wąsko wyspecjalizowanej tematyce w swoim założeniu jest bardzo egalitarna – otwarta na propozycje nie tylko artystów, ale również odbiorców sztuki, ludzi spoza środowiska artystycznego. Ci drudzy jak na razie jeszcze nie ujawnili swoich archiwów. Może nastąpi to w przyszłym roku.

Artykuł publikowany na stronie: www.lodz-art.eu

4 Festiwal Sztuka i Dokumentacja, Sztuka-Obiekt-Zapis 4, Łódzki Dom kultury (ŁDK), Galeria Imaginarium, 12 kwietnia - 6 maja 2012